



MARCIN ŻEBROWSKI

redaktor wydania

Dzisiaj na pewno wiele usłyszymy o dobroczynności. Po raz kolejny na ulicach, przed kościołami, w sklepach... słowem wszędzie, gdzie w niedzielę można kogoś spotkać pojawiają się wolontariusze Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Żeby przekazać na szczytny cel 1 procent podatku trzeba trochę większego wysiłku – wylczenia, wpisywanie w odpowiedniej rubryki, wysyłanie przekazu... Warto jednak zadać sobie ten trud, aby pieniądze, jakie musimy oddać do kasy państwa trafiły pod wskazany przez nas adres. Choćby po to, aby dalej z czystym sumieniem móc narzekać, że rządzący marnują nasze podatki. ■

ZA TYDZIEŃ

- KASZUBSKIE KOŁĘDOWANIE
- NOWE LIMITY POŁOWÓW dla rybaków

Młodzi chrześcijanie z diecezji gdańskiej na Spotkaniu Młodych w Mediolanie

Niedokończone przesłanie...

Około 400 osób z diecezji gdańskiej uczestniczyło w tegorocznym Europejskim Spotkaniu Młodych, zorganizowanym przez ekumeniczną wspólnotę Taizé. Na zakończenie każdy uczestnik otrzymał „List niedokończony” brata Rogera.

Na pierwszą wspólną, wieczorną modlitwę 28 grudnia wezwały wszystkich dzwony, które rozdzwoniły się w Mediolanie i w okolicach. W sumie w spotkaniu wzięło udział około 50 000 młodych ludzi z 42 krajów. Wśród nich Polacy, którzy stanowili najliczniejszą grupę, zaraz po gospodarzach. Tak można podsumować fenomen spotkań Taizé. Jednak zdecydowanie ważniejsze od liczby uczestników było jego przesłanie, z którym do swoich parafii powrócili młodzi ludzie z całej Europy.

Jak poinformowała nas nasza specjalna korespondentka Wiesława Klemens, choć Mediolan przywitał gości śniegiem i mrozem, w mieście przez cały czas



ARCHIWUM GN

W spotkaniu w Mediolanie uczestniczyło około 50 tys. ludzi z całej Europy, wśród nich 400-osobowa grupa z diecezji gdańskiej

panowała ciepła i serdeczna atmosfera. „Wszyscy mieszkali u rodzin, ciesząc się włoską gościnnością. Przed południem w parafiach odbywały się modlitwy i spotkania dyskusyjne w małych grupach. Rozważaliśmy m.in. niedokończony list, który zaczął pisać założyciel wspólnoty Taizé przed swoją tragiczną śmiercią w

sierpniu ub. roku” – mówiła Wiesława Klemens. „Źródło pokoju i komunii znajduje się w Bogu. Zamiast ulegać zniechęceniu, wezwijmy Ducha Świętego, by oddać Mu nasze słabości. On przez całe życie będzie nam pomagał stać na nowo wyruszać w drogę, ku przyszłości pełnej pokoju. O ile nasza wspólnota w rodzinie ludzkiej tworzy możliwości, aby poszerzało się...” – tak brzmiały ostatnie zdania z niedokończonego listu brata Rogera. Jego następcą brat Alois, zachęcał obecnych, by list ten stanowił przesłanie, które każdy powinien swoim życiem wypełnić. „Nasze serca rozszerzą się, kiedy będziemy mieć niezmierną dobroć wobec tych, którzy nas otaczają. Odważmy się pójść do tych, którzy cierpią, poszukując dróg prawdziwej solidarności” – mówił brat Alois. Podczas tych kilku dni młodzi ludzie próbowali odpowiedzieć na najważniejsze, stawiane przez braci pytania: „Jak odkryć własne powołanie, jak się modlić, jak pomagać biednym, jak być świadkiem Ewangelii”. **AU (WK)**

PRZEKAŻ I PROCENT PODATKU DLA CARITAS



JÓZEF WOJNY

Od dwóch lat polskie prawo pozwala każdemu podatnikowi przekazać 1 procent swoich należności – zamiast do budżetu państwa – na rzecz organizacji pożytku publicznego. W ten sposób możemy decydować, na co trafiają nasze podatki. Aby to zrobić, wystarczy w rocznym zeznaniu podatkowym za rok 2005 od kwoty należnego podatku odjąć 1 procent i wpisać obliczoną kwotę w odpowiednią pozycję. O wylczoną kwotę pomniejszamy należny podatek i wpłacamy ją np. na konto Caritas Archidiecezji Gdańskiej. Potwierdzenie wpłaty należy zachować przez okres pięciu lat. Konto: Caritas Archidiecezji Gdańskiej, aleja Niepodległości 632, 81-855 Sopot 91 1160 2202 0000 0000 6986 7490 z dopiskiem: 1 procent na Caritas Archidiecezji Gdańskiej. **MŻ**

Caritas pomaga także w naszej archidiecezji potrzebującym

Pospieszalcy w Trójmieście

GDAŃSK, GDYNIA. Jeśli otrzymałeś „Gościa Niedzielnego” przed niedzielą, masz wyjątkową okazję wysłuchać koncertu jednej z najslawniejszych kolędujących rodzin. U franciszkanów w Gdańsku i Gdyni wystąpią Pospieszalcy. Dodajmy, że muzycy mają na swoim koncie kilka nagranych płyt z kolędami, a koncerty emitowała również Telewizja Polska.

W Gdańsku w kościele Świętej Trójcy (przy Muzeum Narodowym) muzycy zagrają w piątek o godz. 19.00. Koncert ma wspomóc ratowanie ko-

ścioła, warto więc przygotować się na wydanie przynajmniej drobnych sum.

W sobotę 7 stycznia o godz. 18.00 Pospieszalcy zagrają w kościele franciszkanów w Gdyni na Wzgórzu św. Maksymiliana. Wejście na koncert po okazaniu cegiełki na Franciszkańskie Centrum Kultury o wartości 10 zł, które można nabyć w kościele przed koncertem lub w klubie Ucho przy ul. Św. Piotra 2, café Cyganeria przy ul. 3 Maja 27/31 oraz restauracji Barracuda na Bulwarze Nadmorskim.

Sesja edukacyjna i warsztaty

GDAŃSK. Jeśli otrzymałeś „Gościa Niedzielnego” przed niedzielą, masz okazję skorzystać z oferty Domu Formacyjnego św. Józefa „Orlinki”. Organizowana jest tam od 6 do 8 stycznia sesja edukacyjna pt. „ABC na temat dorosłych dzieci alkoholików”.

Z kolei od 16 do 18 września Dom Formacyjny zaprasza na warszta-

ty formacyjno-terapeutyczne pt. „Przebaczenie”. Warsztaty poprowadzi o. Julian Ilwicz, karmelita z Gorzędzkiej, psychoterapeuta i kierownik duchowy.

Przypomnijmy, że Dom Formacyjny św. Józefa „Orlinki” mieści się przy ul. Turystycznej 65 w Gdańsku Świbnie. Telefon 058-308-07-67.

„Wiara i Światło”

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Na życzenie naszych Czytelników podajemy miejsca i godziny spotkań wspólnoty „Wiara i Światło”:

■ Wspólnota „Radosne Serca” spotyka się na Mszy św. w kościele pw. Opatrzności Bożej na Zaspie w 3. niedzielę każdego miesiąca o godz. 15.00;

■ Wspólnota „Oliwki” spotyka się w salce katechetycznej przy parafii św. Antoniego w Gdańsku Brzeźnie w jedną z sobót w miesiącu o godz. 17.00; bez Mszy św.;

■ Wspólnota „Iskierki” spotyka się na Mszy św. w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Gdyni Obłuzu w 3. niedzielę każdego miesiąca o godz. 15.00;

■ Wspólnota „Barka Północna” spotyka się na Mszy św. w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Pruszczu Gdańskim w 3. niedzielę każdego miesiąca o godz. 15.00;

■ Wspólnota „Radość Życia” spotyka się na Mszy św. w kościele pw. Wniebowzięcia NMP we Władysławowie w jedną z sobót w miesiącu o godz. 15.00.

Wspólnotowe spotkanie „Wiary i Świata”



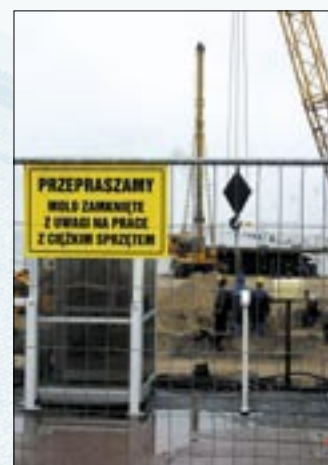
Opłatek wspólnot trzeźwości

GDAŃSK. Wszystkie wspólnoty trzeźwościowe i osoby działające na polu trzeźwości: katolickie ruchy trzeźwościowe, kluby abstynenta, grupy samopomocowe AA, Al-Anon, Alateen, DDA, osoby pracujące nad wyjściem ze współzależnienia, są zaproszone na spotkanie opłatkowe 15 stycznia do katedry oliwskiej, na

godz. 10.00. O tej porze rozpocznie się tam Msza święta. Po jej zakończeniu wszyscy są zaproszeni do Auli Jana Pawła II (w pobliżu wejścia do seminarium duchownego) na dzielenie się opłatkami. W czasie spotkania będzie także możliwość uzyskania informacji, jak pomóc i gdzie szukać pomocy.

Molo czeka na spacerowiczów

SOPOT. Zakończył się ostatni etap remontu sopockiego mola. Przez kilka ostatnich lat jesienią zamykane były kolejne odcinki tego najslawniejszego obiektu w kurorcie. W tym roku wyremontowana została część położona najbliżej lądu. Ostatni etap kosztował półtora miliona złotych. W sumie remont pochłonął 15 milionów złotych. Na modernizację czeka jeszcze ostroga zniszczona półtora roku temu w czasie sztormów. Jednak z rozpoczęciem tych prac urzędnicy chcą poczekać do rozpoczęcia budowy mariny – jej częścią ma być właśnie ostroga.



Po molo można już spacerować

Przegląd jasełek

GDYNIA. Już po raz szósty odbył się przegląd, a właściwie konkurs przedstawiień związanych z Bożym Narodzeniem, tworzonych przez zespoły szkolne. Od 2001 roku, gdy odbył się I Gdyniński Przegląd Jasełek, impreza cieszy się coraz większym zainteresowaniem szkół i uczniów nie tylko w Gdyni. Pierwszy raz zaprezentowało się 16 szkół (podstawowych i gimnazjów). Z kolei w zeszłym roku wystąpiło ponad 40 placówek. VI Gdyniński Przegląd

Jasełek odbył się w trzech kategoriach wiekowych: szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich. Wszystkich obowiązywały konkretne zasady. Przedstawienia trwały do 20 minut. Każda szkoła mogła zgłosić tylko jeden zespół (nie więcej niż 25 osób). Eliminacje odbyły się w Centrum Kultury w Gdyni Małym Kacku. Finał – na prawdziwej scenie, w Teatrze Miejskim w Gdyni. Wyniki zaprezentujemy w kolejnym „Gościu Niedzielnym”.

Kolejny wykład w NSPJ

GDYNIA. Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni zaprasza na kolejny wykład z cyklu „O miłości”. Wykłady prowadzi ksiądz dr Maciej Bała, prodziekan Wydziału Filozofii

Chrześcijańskiego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Tym razem opowie o „Miłości miścycznej”. Początek wykładu 14 stycznia o godzinie 17 w kaplicy akademickiej.

Katolickie Studio Młodych

Tożsamość w różnorodności

„Chcieliśmy stworzyć radio ogólnokanadyjskie, nadające 24 godziny na dobę. Liberalny rząd kanadyjski propaguje jednak »neutralność światopoglądową« – mówi o. Marian Gil, oblat, dyrektor KSM.

„Po Świątowych Dniach Młodzieży w Denver postanowiliśmy coś zrobić” – mówi Kinga Faściszewska, pracownik radia, wrocławianka, od 15 lat w Toronto. Pierwszy program został nadany 2 stycznia 1994 roku na fali 100,7 FM. Był to półgodzinny program oparty na niedzielnej Ewangelii, a czas antenowy zaofiarował ojcu Marianowi Gilowi producent programu „Radio Polonia” – Ryszard Piotrowski. – Praktycznie rozgłośnia narodziła się z duszpasterstwa młodzieży, które prowadził o. Marian – mówi Kinga. Program katolicki – nadawany codziennie – podzielony jest na tematy. W poniedziałek Biblia i katecheza, wtorek – rodzina, środa – nauczanie Papieża i misje, czwartek – Polonia w Kanadzie i modlitwa z udziałem radiosłuchaczy, piątek – dzień młodzieży, sobota – modlitwa różańcowa nadawana z niedalekiego Buffalo w USA od ojców franciszkanów. Niedziela to retransmisja Mszy świętej z jednej z czterech parafii polskich w Toronto.

Miejsce spotkania

Łącząca przeszło 200 000 Polaków metropolia Toronto to często przedstawicielce trzeciej generacji osób, które słabo już mówią po polsku. – Katolickie radio jest dla nich często jedyną okazją nie tylko do pogłębienia wiary, ale także podciągnięcia się w języku polskim – mówi o. Marian. Do radia przychodzą często Polacy, żeby po prostu porozmawiać. – Pewnego razu przyszła do nas pani Maria. Jej rodzice zginęli w czasie wojny. Sama zmarła w samotności całkiem niedawno. Jej rodziną było właśnie to radio, gdzie



ZDJEŃCIA KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

przychodziła przed zakupami – mówi Kinga. – W USA każda archidiecezja ma swoją rozgłośnię – zamysła się o. Marian. Chcieli stworzyć radio wielokulturowe, włączając do niego także inne wyznania chrześcijańskie. Rząd odmówił. Częstotliwość przekazał jednak jakiejś rozgłośni należącej do narodowości azjatyckiej. Może patrzą dalekowzrocznie w przyszłość...? Przypuszcza się, że w 2015 roku Azjatów będzie tu, w Toronto, większość. Problemem jest też na pewno brak polskiego lobby. Takie mają Włosi, Żydzi czy Ukraińcy. Hindusi mają np. urzędników niższego szczebla. Polacy jakoś do polityki się nie pchają. A szkoda.

Nie tylko radio

Pochodząca z Olsztyna Ania Rogala – też z duszpasterstwa o. Mariana – redaguje magazyn „Rodzina”. Drukowane co miesiąc 2000 egzemplarzy kierowane jest do polskich rodzin. Wiele jest problemów – zwłaszcza wychowawczych – które starają się rozwiązywać na jego łamach. Materiały mają głównie z zewnątrz; na miejscu ciągle jest odczuwalny brak osób, które chciałyby pisać. – Pismo jest deficytowe, ale jakoś się trzymamy – mówi Ania. W diecezji Toronto wychodzi angielski „Catholic Register”. Kardynał Aloysius Ambrozic, z pochodzenia Słoweniec, nakazał każdej parafii wytypowanie określo-

W pokoju dyrektora

nej liczby osób, do których wysyłany jest „Register”. Za przesyłkę płaci parafia, ale ten sposób nie zdaje egzaminu. Jest jeszcze liberalny „Catholic New Times”, ale wywołuje sporo kontrowersyjnych emocji. Trudno zachować tożsamość i zdrową wiarę w kanadyjskiej społeczności. Wielkim osiągnięciem o. Mariana i studia KSM – w tym wielu wolontariuszy – było zorganizowanie koncertu w prestiżowym Air Canada. W 2003 roku, na 25-lecie pontyfikatu Jana Pawła II, przyciągnął takie gwiazdy jak Zamfir czy Tony Melendez. Sam budżet imprezy wyniósł milion dolarów! Wielu ludzi – także niewierzących – było pod głębokim wrażeniem. Zwłaszcza osoby Jana Pawła II.

Ania widzi głęboki sens swojej pracy. Właściciel drukarni Bruce Madadzi – muzułmanin z Iraku – często odkłada przygotowany druk dziesiątków tysięcy egzemplarzy czegokolwiek, żeby wydrukować „na wczoraj” egzemplarz „Rodziny”... Robi to z wielkiej życzliwości dla katolików, z wielkiego szacunku dla polskiego Ojca Świętego. Nieznane są drogi Pana Boga – mówi Ania.

Ojciec Marian często gości w archidiecezji gdańskiej. W zeszłym roku – przy współudziale gdańskiego „Gościa” – nawiązał współpracę z Radiem Gdańsk. W tym roku emitował wiele audycji – nie tylko archiwalnych – z oka-



Ojciec Marian Gil, dyrektor KSM



Kinga Faściszewska, pracownik radia



Anna Rogala, redaktor magazynu „Rodzina”

zji 25. rocznicy Sierpnia. Co należy podkreślić, za darmo. W jakimś sensie pełniły w ten sposób społeczną misję także za oceanem – mówi Alina Kietrys, redaktor naczelna. – Jeżeli w przyszłym roku o. Marian przyjedzie, z radością zastanowimy się, jak tę współpracę zacieśnić i jak pomóc – poprzez o. Mariana – Polonii w zachowaniu własnej tożsamości – mówi.

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Sonda

MOJE KOŁĘDY

EWA SIELICKA

Z dzieciństwa pamiętam dobrze kolędy w naszym domu. Mieszkałam wtedy na wsi, a proboszcz nie był dla nas osobą anonimową. Przychodził jak do swoich. W tych wizytach nie było nic sztucznego, wymuszonego, ale myślę, że właśnie dlatego my wszyscy tam dobrze się znaliśmy. Odkąd mieszkam w Trójmieście – bywało różnie. Pamiętam jednak dobrze kolędę, gdy zamieszkałam w Wielkim Kacku. Proboszcz rozmawiał ze mną, pytał, słuchał... Zaprosił mnie wtedy do odwiedzenia działającej w parafii wspólnoty „Z miłości Pana”. Byłam tam dwa lata i dzisiaj widzę, że dobro, którego doświadczyłam w niej, stało się przez tego kapłana i tamtą kolędę. Myślę, że kolęda ma wartość i dla nas, i dla kapłanów, jeśli jest spotkaniem osób.

ANIA DERING

W moim domu rodzinnym w Żukowie kolęda, czyli czas, kiedy przychodził do nas ksiądz, to zawsze było wielkie wydarzenie. Ojciec przypominał o tym dniu tydzień wcześniej. Często zdarzało się tak, że ksiądz nie zabierał koperty ze stołu, wiedział, że w domu się „nie przelewa”, że dzieci dużo, a rodzice marnie zarabiają. Zresztą robił tak nie tylko u nas. Teraz mieszkam w Gdańsku, czasy się trochę zmieniły, swojego „nowego” proboszcza znam tylko ze Mszy świętych. Najprawdopodobniej na kolędzie się nie spotkamy, bo mieszkam sama, pracuję do późna, a ksiądz kolęduje od godziny 16.00, więc najnormalniej w świecie może mnie nie zastać.

Pusty gest czy

Jedni czekają na nią
z radością, inni uważają,
że to przykry obowiązek.
Są i tacy, dla których
to strata czasu,
lub, co gorsza,
tylko zbiórka pieniędzy.
Kto ma rację?

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ URBAŃSKI

Już w związku z samą nazwą może pojawić się małe nieporozumienie. Jedni mówią kolęda, a chyba zdecydowanie bardziej pasuje wizyta duszpasterska. Choć zwolennicy tej pierwszej mają rację, twierdząc, że brzmi ona bardziej swojsko i tak po domowemu, a przecież i o to podczas tego spotkania chodzi. W tym miejscu będziemy używać obu form wymiennie.

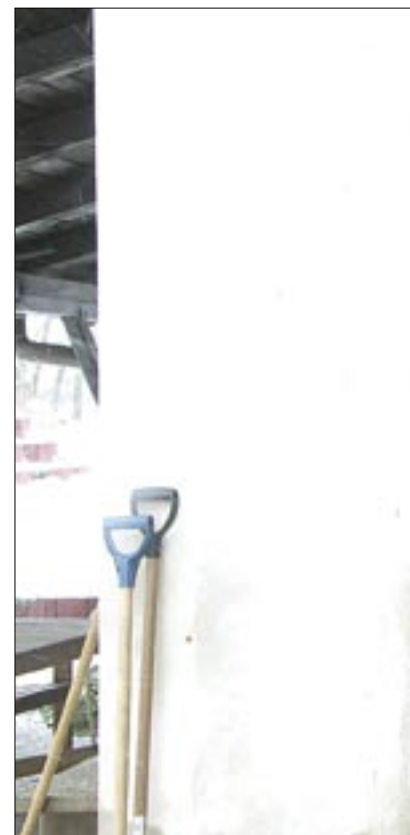
W przeszłości

Nieprzypadkowo kolęda rozpoczyna się po świętach Bożego Narodzenia, (choć bywało, że w dużych parafiach zaczynała się jeszcze w czasie Adwentu), kiedy to wspominaliśmy przyjście Boga na ziemię. Okres Bożego Narodzenia jest czasem wchodzenia w zdecydowanie głębsze relacje nie tylko z Najwyższym, ale i rodziną, a także parafią. Już na katechezie słyszałem, że „kolęda jest oficjalną wizytą duszpasterską, dlatego przyjęcie kapłana w domach powinno być wyrazem naszej

wiary i przywiązania do Kościoła i duszpasterzy”. Oczywiście parafia parafii nierówna, i to przywiązanie do Kościoła i duszpasterzy także może być różne. Są parafie, w których wierni w większości przyjmują księdza, zdarzają się jednak, i to coraz częściej, takie (nie chcę tu być wcale złym prorokiem), w których z roku na rok jest coraz mniej osób otwierających drzwi księdzu.

Coś jest nie tak?

W parafii św. Walentego w Matarni proboszcz ks. Jarosław Ropel postanowił skrupulatnie notować liczbę odwiedzanych rodzin. W starej części parafii liczba przyjmujących jest podobna. W nowej z roku na rok jest coraz mniej chętnych. Każdy duszpasterz w takiej sytuacji zadaje sobie pytanie: dlaczego? „Tak naprawdę zacząłem od odpowiedzi na pytanie, czym kolęda być powinna” – tłumaczy ks. Jarosław Ropel. „Nie wyobrażam sobie, że podczas spotkania z parafianami będę rozmawiał o samych chodach lub pogodzie, a to się przecież zdarza. Opowiadam mi o tym uczniowie na religii” – dodaje. Choć sam pamięta jeszcze czasy, kiedy jako ministrant chodził po kolędzie wiele godzin, uważa, że największym wrogiem spotkań duszpasterskich jest czas. A w zasadzie jego brak. „Wszyscy się spieszą. To jest fatalne” – mówi proboszcz z Matarni. I chyba o tym, choć nie zawsze mają odwagę powiedzieć głośno, mówi większość przyjmujących. Ewa Szarmach mieszka w Sopocie, jest radcą prawnym i w pracy musi mieć czas dla swoich klientów. Gdyby go nie miała... Niestety, to co przeszkadza jej najbardziej w spotkaniu z księdzem, to właśnie



jego brak. „Czasami odnoszę wrażenie, że kolęda to tylko poświęcenie domu, a chciałoby się przecież czegoś więcej. Ja rozumiem, że kapłani mają wiele obowiązków, ale to chyba nie powinno tłumaczyć tego problemu” – mówi Ewa Szarmach.

Dużo wątpliwości

Ciekawe spostrzeżenie wysłuchałem od osoby, która w trójmiejskim środowisku dziennikarskim jest rozpoznawalna i być może dlatego chciała zachować anonimowość. „Na dziesięciominutowe odwiedziny mogą sobie pozwolić naprawdę bliscy przyjaciele, między którymi nie potrzeba wiele słów, aby wiedzieć, czy wszystko w porządku. Takie krótkie spotkania z ka-

niej ludzi przyjmuje kołędę?

y ofiara serca



planem zawsze budziły we mnie wątpliwości. Jeśli bowiem kapłan jest przyjacielem domu, może zajrzeć zawsze, niepośpiesznie, nawet w środku lata. Nie musi tego robić w kołędowym przymusie. Gdy zaś »obcy« ksiądz »wpada« na krótką modlitwę i uzupełnienie kartoteki do ludzi, których kontakt z Kościołem nie jest bliski, niewiele najpewniej załatwi. A formalności kartoteczno-kopertowe są jedynie przedmiotem późniejszych złośliwości. Nienaturalność sytuacji, kiedy do domu na chwilę zagląda obcy człowiek, mnie samą przerastała. Nie raz słyszałam od księży, że zdarza się, iż takie przelotne kołędowe spotkanie jest pretekstem

Wichura czy deszcz – czasami trzeba pójść do wiernych, gdy pogoda nie sprzyja. Ks. Jarosław Ropel przed wyjściem do swoich parafian

do późniejszego, głębszego kontaktu. Słyszałam, że ludzie potrafią się otworzyć, szukając u duszpasterza pomocy. Być może tak jest. W ilu jednak domach na dziesiątki odwiedzanych w trakcie kołеды? Być może osób, które mają podobne zdanie, jest więcej, nie zawsze jesteśmy jednak w stanie ich wysłuchać, dotrzeć do nich. Ks. Jarosław Ropel w kontaktach z parafianami zwraca szczególną uwagę na tych, którzy stoją nieco na uboczu Kościoła. „Gdy zastanawiałem się, co powinienem zmienić w spotkaniach ze swoimi wiernymi, pomyślałem sobie, że przede wszystkim wrócić do korzeni. Kołęda powinna być głoszeniem Dobrej No-

winy. Ksiądz ma do zaoferowania rzecz tak cudowną, jaką jest opowiadanie o Bogu, że wszystko inne jest nieważne” – mówi. „Oczywiście, w przypadkach trudnych, zwłaszcza gdy spotyka się kogoś pierwszy raz, powinno paść pytanie o praktyki, ale z ogromnym wyczuciem, taktem i prawdziwą miłością” – wyjaśnia ks. Jarosław Ropel.

Koperta, Ewangelia i opłatek

Należy tu bardzo wyraźnie podkreślić: ksiądz nie przychodzi po pieniądze! Ofiara pieniężna nie jest warunkiem wizyty duszpasterskiej. Jednak to problem, który odpycha od Kościoła tych nieco letnich. Można by powiedzieć, że w pewien sposób daje im nawet argument do ręki. „Często taki człowiek, który przyjmuje kołędę, a Panu Bogu na co dzień się nie narzuca, kojarzy księdza nie z duszpasterzem, tym który opowiada ludziom o Bogu, ale z urzędnikiem, inkasentem” – mówi ks. Jarosław Ropel. „Nie chodzi o to, by zupełnie uwolnić się od pieniędzy w Kościele. Przecież my żyjemy z ofiarności ludzi. Chodzi jednak o to, by rozdzielić te dwa momenty, by nie było wątpliwości, co do intencji” – dodaje proboszcz z Matarni. „Jednym z pomysłów, który może w jakiś sposób złagodzić sytuację, może być wypowiedź Papieża Polaka. Gdy chodził po kołędzie, jeszcze jako wikary, otrzymując pieniądze w jednym domu, zostawiał je tam, gdzie były bardziej potrzebne” – mówi ks. Jerzy Kownacki. Jakie to proste. A poza tym, jeżeli nie stać nas na złożenie ofiary, nie musimy się z tego powodu tłumaczyć ani czuć się nieswojo. Ksiądz też człowiek, na pewno zrozumie. ■



MOIM ZDANIEM

Ks. JERZY KOWNACKI

Pierwszą wzmiankę o tzw. kołędzie znajdziemy w 1607 r. Na synodzie w Piotrkowie powiedziano, że należy zachować starożytny zwyczaj. A więc kołędowanie istniało wcześniej. Proboszczowie odwiedzali swoich parafian, chodzili po domach, uczyli prawd wiary i pacierza. Już w tym czasie był zwyczaj składania przez wiernych życzeń i ofiar na potrzeby parafii. Kołęda nie jest tylko polskim zwyczajem. We Włoszech też jest, ale nieco inaczej. W okresie Wielkiejnocy odbywa się obrzęd poświęcenia domów. W małych miasteczkach i na wsiach chodzi się w Wielką Sobotę, a w Rzymie błogosławi domy przez tydzień, rozpoczynając od Wielkanocy. I wówczas błogosławi się wszystko, każdy pokój i pomieszczenia, łącznie z ubikacją. Z domownikami raczej się nie rozmawia. W innych krajach ten zwyczaj nie jest tak rozpowszechniony. W Niemczech na przykład duszpasterze polscy chodzą do swoich parafian na ich pisemne zaproszenie. Każdy, kto chce przyjąć księdza, musi wyrazić to na piśmie.

Kiedyś bp Nowicki opowiadał mi o pewnym proboszczu wiedeńskiej katedry. Tam kołęda odbywała się przez cały rok, po trzy, cztery mieszkania dziennie. Skutek był taki, że nikt nie chciał być u niego wikariuszem. W dzisiejszych czasach znalazłem proboszcza katedry olsztyńskiej, również chodził przez cały rok, a dodatkowo nie zbierał ofiar. Prosił, aby pieniądze zostawiano w kościele. „Bo to jest wizyta duszpasterska. Ja mam się zapoznać z problemami, którymi na co dzień żyją parafianie” – mówił.

85 lat śpiewania

Z ojca na syna

„Nigdy nie przypuszczałem, że mój syn Witold przejmie po mnie prowadzenie chóru »Harmonia«” – miał mawiać Efreim Treder, powojenny kierownik chóru, a zarazem organista w żukowskiej parafii.

W okresie powojennym ojciec Witolda – ożeniony z Leokadią Badziąg, córką dyrygenta „Harmonii” – rozbudował repertuar chóru o muzykę świecką, a także o kompozycje własne. W 1958 chór roku uaktywnia się w ramach Zrzeszenia Polskich Zespołów Śpiewaczy. „Ja sam chciałem zostać mechanikiem samochodowym, a nawet psychologiem” – mówi Witold. Ostatecznie w 1975 roku ukończył z wyróżnieniem Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Gdańsku, został też instruktorem amatorskiego ruchu artystycznego. Wszystko pewnie za sprawą panującej w domu atmosfery –



TOMASZ FORPKE

mówi. Efreim Treder wraz z żoną w znacznym stopniu wpłynęły na obcowanie z muzyką swoich czterech synów. Dla Witolda była to jeszcze młodzieńcza przygoda z zespołem muzycznym „Lira” i chórem szkolnym „Fermata”, a także trwające do dzisiaj zainteresowanie tańcem ludowym. Był m.in. konsultantem

Żukowska „Harmonia” podczas występu w kościele parafialnym

muzycznym filmu dydaktycznego o muzyce kaszubskiej w reżyserii Mariana Ussorowskiego.

Rocznica

85 lat to czas wspomnień i okazja do podziękowania Panu Bogu za wiele lat muzycznej przygody. Po Mszy św. w kościele Wniebowzięcia NMP,

odprawionej przez ks. dziekana Stanisława Gackowskiego, przedstawiono historię chóru, a jego delegacja wręczyła uroczyste kwiaty i złożyła podziękowanie żonie Efreima Tredera, Leokadii. Następnie podczas koncertu wysłuchano m.in.: „Modlitwy” Eugeniusza Głowskiego, „Ave Verum” W. A. Mozarta, „Pieśni niewolników” z opery „Nabucco” Giuseppe Verdiego. Podczas przerw pomiędzy kolejnymi występami prezes Gdańskiego Oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr Mariusz Mróz oraz prezes honorowy Gdańskiego Oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr Krystyna Klincewicz wręczyli członkom chóru odznaki honorowe. Złote odznaki z wieńcem laurowym otrzymali Hildegarda Myszk i Henryk Gleinert, złote: Alicja i Witold Trederowie oraz Kazimierz Hirsch.

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

Nowa specjalność na UG

Kaszubistyka na uniwerku

Studia licencjackie ze specjalnością kaszubistyka – to najnowszy projekt Uniwersytetu Gdańskiego. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, pierwsi studenci rozpoczną naukę już w najbliższym roku akademickim.

Specjalność będzie uruchomiona na Wydziale Filologiczno-Historycznym UG. W Instytucie Filologii Pol-

Kierunek zostanie otwarty na Wydziale Filologiczno-Historycznym

skiej na licencjackich studiach nauczycielskich będzie można wybrać specjalność kaszubistyka. Dzięki temu nauczyciele kończący te studia będą posiadali uprawnienia do nauczania dwóch przedmiotów: języka polskiego i języka kaszubskiego.

Dodajmy, że już dzisiaj kaszubskiego można uczyć się w kilkudziesięciu szkołach podstawowych, gimnazjach i liceach. **MŻ**

Odkrycie w św. Janie

Kolorowy kościół

Średniowieczne polichromie odkryli konserwatorzy przywracający dawny blask kościołowi św. Jana w Gdańsku.

W czasie prac na jednym z filarów odnaleźli polichromie przedstawiające Niebieskie Jeruzalem, czyli wzorcowe miasto, raj. Wcześniej natarfili także na motywy roślinne i zwierzęce – te małowidła są jednak młodsze. Pochodzą prawdopodobnie z renesansu. Wszystko wskazuje na to, że w tym czasie świątynia mieniła się różnymi kolorami.

Dzisiaj wygląda dużo skromniej, choć według niektórych ma dzięki temu niepowtarzalny klimat. Cały czas trwają też prace mające przywrócić kościołowi przy-

najmniej część jego dawnego blasku. Kościół św. Jana powstał na przełomie XIV i XV wieku. W 1945 roku został bardzo poważnie zniszczony przez działania wojenne. Dzieła sztuki, jakie zdobiły wnętrze świątyni, trafiły do innych kościołów i muzeów.

Obecnie budynkiem zarządza Nadbałtyckie Centrum Kultury. Przejęło ono kościół od archidiecezji gdańskiej na 30 lat. Oprócz prac remontowych odbywają się tam koncerty i wystawy. W każdą niedzielę o godz. 12.00 odprawiana jest w kościele św. Jana Msza święta. Gromadzi przede wszystkim członków Duszpasterstwa Środowisk Twórczych, a także Duszpasterstwa Dziennikarzy.

MŻ



MARCIN ZIERBOWSKI

Bożonarodzeniowe szopki

Figurka przywędrowała prosto z Betlejem



MARCIN ZEBROWSKI

W tym roku brat Czesław Krizanowski wspólnie z pomocnikami przeszli samych siebie. Wybudowali siedmiometrowy żłóbek, obok którego stoją stajenki, staw z rybkami, choinki... To wszystko można podziwiać w gdyńskim kościele franciszkanów.

– Zawsze chciałem wybudować właśnie coś takiego – opowiada brat Czesław, pokazując na dach wsparty na czterech drewnianych filarach. Rozpociera się nad ołtarzem na wysokości około siedmiu metrów. – Musi być taki wysoki, żeby ksiądz odprawiający Mszę świętą był widoczny z każdego miejsca naszej świątyni. To jest najważniejsze. Nasze prace musiały być temu podporządkowane – dodaje brat Czesław.

W sumie w skład kierowanego przez brata Krizanowskiego zespołu wchodziło kilka osób. Pracowali, budując konstrukcję pod okiem fachowca.

– Zaczynaliśmy o 10 rano, kończyliśmy o 11 w nocy – dodaje brat Czesław.

Równocześnie powstawała także szopka. Stoi tuż obok ołtarza. Pod zawieszonymi na niewidocznych żyłkach gwiazdami stanęły studnia i młyn. Pasterze pilnują swoich owiec, a królowie spieszą z darami do małego Jezusa. Ten z kolei znalazł swoje miejsce u stóp ołtarza, pod wielkim dachem. – Figurka małego Jezusa jest również niezwykła – dodaje o. Jan Maciejowski, proboszcz parafii św. Antoniego. – Przyjechała do nas prosto z Betlejem.

Oczywiście największym zainteresowaniem szopka cieszy się wśród najmłodszych, ale franciszkańska budowla budzi także zachwyt wśród dorosłych parafian. – Jest naprawdę imponująca – mówi jedna z mieszkanki Gdyni, która do kościoła św. Antoniego przyszła specjalnie, aby obejrzeć szopkę. – Robi wielkie wrażenie. **MŻ**

Konstrukcja w kościele franciszkanów jest naprawdę imponująca

SZOPKI

OD ŚW. FRANCISZKA

Misteria Bożego Narodzenia były znane już w X wieku – organizowano je we Francji, Szwajcarii, Niemczech, Belgii i Północnej Italii. Jednak za największego popularyzatora tego zwyczaju uważa się św. Franciszka z Asyżu. To właśnie on, w 1223 roku, wracając z Rzymu, dotarł na Wigilię Bożego Narodzenia do miejscowości Greccio. Zebrał miejscową ludność przy żłóbku, do którego przyniesiono siano. Obok stanęły wół i osioł... Jednocześnie, oprócz takiej „inscenizacji”, została odprawiona Pasterka.

Zwyczaj ten trafił do Polski już 11 lat po śmierci św. Franciszka z Asyżu. Dzisiaj szopki można oglądać we wszystkich kościołach. Jednak te najbardziej okazałe są dziełem franciszkanów. (na podstawie www.franciszkanie.pl)

PRZYNIĘŚLI JEZUSOWI KOSZULKĘ

Piłkarze Prokom Arki Gdynia niosący narodzonemu Jezusowi koszulkę z numerem 1 – tak wygląda jedna z szopek, jaką można podziwiać na wystawie w klasztorze franciszkanów. Sam żłóbek znalazł się w bramce, za którą jest trybuna i tablica świetlna. Wynik 1:0 dla Arki. To tylko jedna z kilkunastu szopek, jakie stanęły w kościele franciszkanów (można je oglądać nad zakrystią)



MARCIN ZEBROWSKI

Takiej szopki chyba jeszcze nie było

Twarze kurii

Formacja kapłanów



MARCIN ŻEBROWSKI

Gdańskie Seminarium Duchowne – to właśnie tutaj uczą się przyszli księża

W Kurii Metropolitalnej Gdańskiej działa specjalny wydział zajmujący się formacją kapłanów. W jego skład wchodzi archidiecezjalni ojcowie duchowni, Rada Instytutu Stałej Formacji Kapłańskiej, Rada do spraw Powołań.

Archidiecezjalny ojciec duchowny to inaczej mówiąc opiekun rozwoju duchowego. W archidiecezji gdańskiej pełni tę funkcję ks. Stanisław Gackowski, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Żukowie. Z kolei ks. Jerzy Stolczyk jest archidiecezjalnym ojcem duchownym młodych kapłanów.

Nad formacją kapłanów czuwa także wspomniana rada stałej formacji. W jej skład wchodzi: ks. Andrzej Dańczak – przewodniczący, ks. Maciej Bała, ks. Stanisław Bogdanowicz, ks. Jacek Bramorski, ks. Andrzej Czerwiński, ks. Stanisław Gackowski, ks. Karol Hołubicki, ks. Henryk Lew Kiedrowski, ks. Mirosław Paracki, ks. Andrzej Penke, ks. Jan Perszon, ks. Jacek Socha, ks. Jerzy Stolczyk.

Osobna rada zajmuje się powołaniami. W jej skład wchodzi: ks. Andrzej Penke – przewodniczący, ks. Jacek Bramorski, ks. Bogusław Kotewicz, ks. Mirosław Paracki, ks. Wiesław Philipp. **MŻ**

Finał XVI Ogólnopolskiej Olimpiady Teologii Katolickiej tym razem w Gdańsku

Jan Paweł II o Dekalogu

W trwającym roku szkolnym już po raz 16. odbędzie się w Polsce Olimpiada Teologii Katolickiej. Pierwszy etap, szkolny, rozpocznie się 12 stycznia. Nad tegoroczną organizacją tym razem czuwa archidiecezja gdańska.

„Pamiętaj o dniu szabatu, aby go poświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia – skąd pochodzi ten fragment?”, „Gry hazardowe, homoseksualizm, pornografia, szacunek dla rodziców. Czy i kiedy Papież poruszał takie tematy?”. Być może takie zagadnienia i pytania znaleźć będzie można podczas tegorocznej Olimpiady Teologii Katolickiej. Głównym jej hasłem w tym roku szkolnym jest „Dekalog w nauczaniu Jana Pawła II”. Mogą w niej wziąć udział uczniowie szkół ponadgimnazjalnych. – Podstawowym celem olimpiady jest przybliżenie i pogłębienie nauczania Jana Pawła II o moralnym fundamentie życia człowieka, jakim jest Dekalog – wyjaśnia ks. Mirosław Paracki, dyrektor Wydziału Katechetycznego, współorganizator tegorocznego konkursu.

Jest o co walczyć. Trzej pierwsi laureaci tegorocznej olimpiady pojadą na pielgrzymkę do Rzymu. Dziesięciu najlepszych zostanie przyjętych bez egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie na wybrane wydziały. Będą mogli wybrać teologię, filozofię, pedagogikę lub Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie lub Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie.



ANDRZEJ URBAŃSKI

Z roku na rok coraz więcej osób bierze udział w konkursach

Sprawdź się!

Jeśli chcesz sprawdzić swoją wiedzę z obowiązującego w konkursie zakresu, zajrzyj m.in. do:

Pisma Świętego, Księgi: Wj 20,2–17; Pwt 5,6–21; Mt 5–7; Katechizmu Kościoła Katolickiego, Poznań 1994, n. 2052–2557; Katechizmu Kościoła Katolickiego – Corrigenda, Poznań 1998 n. 2266–2508; Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego, Kielce 2005, s. 141–169; li-

ETAPY OLIMPIADY

- 1 etap – szkolny
– 12. 01. 2006 r.
- 2 etap – diecezjalny
– 2. 03. 2006 r.
- 3 etap – ogólnopolski
– odbędzie się w Gdańsku
21 – 23 04 2006

stu apostołskiego Jana Pawła II „Dies Domini”; przemówienia Ojca Świętego podczas trzeciej wizyty w Ojczyźnie 8–14 czerwca 1987 r.; przemówienia Jana Pawła II podczas audiencji generalnej 14.10.1987 r.; homilii Jana Pawła II z pielgrzymki do Polski 1–9 czerwca 1991 r. z Koszalina, Rzeszowa, Lubaczowa, Kielc, Radomia, Łomży, Olsztyna, Warszawy; encykliki Jana Pawła II „Veritatis splendor”; adhortacji apostołskiej Jana Pawła II „Familiaris consortio”; listu apostołskiego Jana Pawła II do młodych z 1987 roku; „Przekroczyć próg nadziei”; „Pamięć i tożsamość”. Więcej informacji na stronie internetowej: www.otk.pl. **AU**



MOIM ZDANIEM

KS. MIROSŁAW PARACKI

dyrektor Wydziału Katechetycznego

Ojciec Święty, rozpoczynając czwartą pielgrzymkę do Ojczyzny w 1991 roku, tak mówił w Koszalinie: „To Boże prawo moralne jest dane człowiekowi i dane równocześnie dla człowieka: dla jego dobra. Czyż tak nie jest? Czyż nie dla człowieka jest każde z tych przykazań z góry Synaj: »Nie zabijaj – nie cudzołóż – nie mów fałszywego świadectwa – czcij ojca i matkę«. Chrystus ogarnia to wszystko jednym przykazaniem miłości, które jest dwoiste: »Będziesz miłował Pana Boga swego ponad wszystko – będziesz miłował człowieka, bliźniego twego jak siebie samego«”. W kolejnych etapach swej pielgrzymki Ojciec Święty rozwijał naukę o Bożych przykazaniach, a także życzył nam, byśmy troszczyli się o prawdziwy rozwój i wzajemne zaufanie, które jest wyrazem ładu serca. Troska ta spoczywa na nas wszystkich, stąd pragniemy w tej edycji olimpiady pochylić się nad treścią Dekalogu, a także nad jego realizacją w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.